tłumaczenie

450
215

Josef KOKOT
Centralne Więzienie
RZESZÓW

Rzeszów, dnia 30.I. 1959 r.

KANCELARIA DEPARTAMENTU II
Wpływ: 2-IV-59
DWK Visa 2/59

Szanowny Pan
Ministerstwo Sprawiedliwości PRL
w Warszawie

Dot. prośby o rewizję nadzwyczajną.

Szanowny Panie Ministrze Sprawiedliwości! Zwracam się do Was z prośbą ~~xxxxxxxxxxxxxxxxxxxxxxxxxxxxxxxxxxxxxxxxxxxx~~ o przyjęcie rewizji nadzwyczajnej wniesionej przez mego obrońcę Pana adwokata Drzewieckiego, przydzielonego mi z urzędu przez Sąd Najwyższy w Warszawie.

Sąd tutejszy skazał mnie na karę śmierci. ~~Xxxxxxxxxxxxx~~ Od tego wyroku odwołałem się do Sądu Najwyższego w Warszawie, który dnia 21.I. 1959 r. wyrok ten zatwierdził. Zawiadomił mnie o tym mój obrońca w swym piśmie z dnia 21.I. 1959 r., które zostało mi doręczone dnia 29.I. 1959 r.

Szanowny Panie Ministrze! Jestem obywatelem Republiki Czechosłowackiej. Urodziłem się 17.X. 1921 r. w Koblové, pow. Ostrawa, CSR. Uczęszczałem do szkół czeskich. Po ukończeniu szkoły wyuczyłem się rzemiosła ślusarskiego. W roku 1938, jako 17-letni chłopiec zostałem powołany w czasie powszechnej mobilizacji do wojska czechosłowackiego i przydzielony do transportu koni do Pardubic. W czasie mej nieobecności wojska niemieckie obsadziły terytorium Sudetów i okręg Hluczyński, w którym mieszkałem wraz z moimi rodzicami. Pod koniec października 1938 r. zostałem wraz z innymi żołnierzami starszego rocznika zwolniony z wojska i odesłany do domu. Po moim przybyciu do domu, rodzice moi, a głównie ojciec, ~~xxxxxxxxxxxxxxxxxxxxxxxxxxxxxxxxxxxxxxxxxxxx~~ pociągnięty został do odpowiedzialności i za kar~~e~~

INSTYTUT PAMIĘCI NARODOWEJ

451
216

niesiony potem z naszej kopalni, w której pracował jako górnik, do Gliwic. Ja natomiast nie mogłem dostać żadnej pracy i przez pół roku byłem bezrobotny. W roku 1939 zostałem przyjęty jako ślusarz do pracy w kopalni. W listopadzie 1940 r. zostałem, jak wielu innych młodych ludzi, powołany do armii niemieckiej. Po krótkim okresie ćwiczeń ci, którzy władali obcymi językami, przydzieleni zostali wbrew swojej woli do "Hilfspolizei". Zostaliśmi ubrani w stare, ciemnoniebieskie uniformy i rozesłani. Ja zostałem przydzielony do Niska, a stamtąd, po krótkim czasie jako szofer do Łańcuta, gdzie przebywałem do roku 1944.

Podczas mego pobytu w Łańcucie zmieniali się tam kilkakrotnie dowódcy, a najgorszym z nich był porucznik Dieken, który pozostał tam aż do końca. Wydawano różne drastyczne zarządzenia, z którymi por. Dieken zaznajamiał nas, wymagając pod groźbą kary wykonywania swoich rozkazów. Początkowe rozkazy te dotyczyły tylko Żydów, a potem również Polaków. Broniłem się przeciw temu jak tylko mogłem, lecz dowódca nie brał tego pod uwagę, odwrotnie, nalegał jeszcze bardziej i groził surowymi karami. Podam tutaj dla przykładu, że w roku 1942 za niewykonanie dziennych rozkazów zostali w trybie doraźnym, bez sądu, na miejscu rozstrzelani sierżanci żandarmerii Niemayer i Van der Burg, a koledzy Dziech i Setla postawieni przed sąd i skazani na karę śmierci, którą zamieniono im później na dożywotnie więzienie. Wszystko to było robione dla zastraszenia nas, pozostałych. Znaleźli się nawet tacy, którzy dobrowolnie wykonywali egzekucje, a mianowicie: Krischer, Erich Wilde, Krätzinger, Dziewulski i Franciszek Eberl. Ci szli zawsze dobrowolnie i byli też za to wyróżniani i odznaczani. Zeznał to również przed sądem świadek Stefan Michno, który był grabarzem, i który potwierdził prawdziwość moich zeznań. W roku 1942 zostałem za niewykonanie danego mi rozkazu, cze-

INSTYTUT PAMIĘCI NARODOWEJ

452
217

go mi jednak nie mogli udowodnić, dotkliwie pobity przez przesłuchującego mnie gestapowca Klarenbacha, na skutek czego dostałem wstrząsu mózgu i szoku nerwowego i odwieziono mnie do szpitala, gdzie przebywałem prawie przez dwa miesiące. Po wyleczeniu się i powrocie ze szpitala na posterunek, inni żandarmi jak również dowódca wyśmiewali się ze mnie i nazywali mnie tchórzem, na skutek czego wniosłem potem dobrowolnie pisemną prośbę o przydzielenie mnie do wojska. Prosiłem o to trzykrotnie, jednakże za każdym razem otrzymywałem odpowiedź odmowną. Prosiłem również o przeniesienie mnie na inny posterunek, lecz i ta prośba została odrzucona. Potem napisałem podanie o zezwolenie na małżeństwo z Polką, nazwiskiem Irena Kluska, którą poznałem w Leżajsku. Na tę okoliczność byłem potem przesłuchiwany przez Gestapo i zasypywany różnymi groźbami, trwałem jednak w swym postanowieniu, przypuszczając, że jeśli uzyskam zezwolenie na to małżeństwo, zostanę zwolniony z policji. I ta moja prośba została odrzucona. Potem chcieli mi zniemczyć moje nazwisko, twierdząc, że jest słowiańskie, na co nie zgodziłem się, motywując to tym, że rodzice moi nie wstydzą się tego nazwiska, więc i ja nie muszę się go wstydzić. Szykanowano mnie za to jeszcze bardziej i przydzielano do najgorszej służby.

W okresie od maja do grudnia 1943 r. odkomenderowany zostałem do szkoły policyjnej w Zakopanem. Tam nie uczono nas paragrafów, lecz wszczepiano nienawiść do wszystkiego, co nie było niemieckie.

Po moim powrocie ze szkoły nie wolno mi już było prowadzić auta nie powierzono mi też kuchni (stołówki?), którą prowadziłem do chwil mego odkomenderowania do szkoły.

Z początkiem 1944 została mi skradziona broń, pistolet; kradzieży tej nie zgłosiłem mym przełożonym w obawie przed karą. Zostałbym wówczas ukarany zarówno ja sam jak i ten, który broń ukradł, dlatego więc nie zgłosiłem o kradzieży, pozostałem bez broni

INSTYTUT PAMIĘCI NARODOWEJ

453
218

ni i taiłem to. Potem, za niewykonanie rozkazu ~~xxxxxx~~ rozstrzelania rodziny Grdula, wydanego przez dowódcę por. Diekena, odstawiony zostałem do policyjnego prokuratora, który wysłał mnie za karę do korpusu karnego na froncie, ~~xxxxxxxx~~ uwalniając mnie w ten sposób od służby ~~xxxxxxxx~~ w policji.

Szanowny Panie Ministrze Sprawiedliwości! Przyznałem się dobrowolnie, ~~xxx~~ nie pod presją do ~~xxxxxxxxx~~ czynów, ~~xxxxx~~ w popełnieniu których brałem udział z rozkazu. Nie robiłem tego ~~xxxxxxxxx~~ samowolnie, bo byłem tylko małym, zwyczajnym członkiem i nie miałem żadnych uprawnień, Było nas 15 żandarmów, a poza tym jeszcze 13 członków ~~xxxxxxxxxxxxx~~ "Sonderkomanda", których zadaniem było zwalczenie podziemnego ruchu oporu oraz ~~x~~likwidowanie ukrywających się Żydów. Swiadkowie składali zeznania tylko przeciwko mnie, z czego wynika, ~~że~~ że w Łańcucie byłem sam. Z żandarmów, którzy w czasie okupacji przebywali w Łańcucie, jestem dotychczas sądzony ~~x~~tylko ja. Jestem przekonany, że gdyby na ławie oskarżonych zasiedli wszyscy żandarmi, świadkowie nie obciążyliby mnie w takim stopniu i odpowiadałbym przed sądem za czyny, do których się przyznałem.

Panie Ministrze Sprawiedliwości! Pozostawiłem w domu żonę i dwoje nieletnich dzieci w wieku ~~xxxxxxxx~~ od 2-9 lat. Proszę więc usilnie i gorąco Pana Ministra, aby wziął pod uwagę mój ówczesny młody wiek, aby Pan Minister miał również na względzie moją żonę i moje niewinne dzieci, aby ~~xxxxxxxxxxxxx~~ zarządził nadzwyczajną rewizję, ~~xx~~ ~~x~~uchylił ten tak ~~xxxxx~~ strasznie/brzmiący wyrok i oddał mnie pod sąd czechosłowacki, ~~xxxxxxxxxxxxxxxxxxxxxxxxxxxxxxxx~~ gdzie byłbym podwójnie ukarany, gdyż po pierwsze musiałbym się przyznać do tych haniebnych uczynków przed ludźmi, z którymi pracowałem i z którymi codziennie stykałem się, a po drugie musiałbym ponieść karę jaką wymierzyłby mi nasz sąd.

Panie Ministrze! Wierzę w Waszą sprawiedliwość ~~xxxxxxxxxxxxxxx~~ i dobroć. W Waszych rękach, Panie Ministrze Sprawiedliwości ~~xxxxxx~~

INSTYTUT PAMIĘCI NARODOWEJ

219 ~~453~~

moje życie, i dlatego wierzę, że spełnicie moją prośbę i przekażecie moją sprawę sądowi czechosłowackiemu, za co Wam z góry jak najserdeczniej dziękuję.

Z głębokim poważaniem

Josef Kokot

Centralne Więzienie
Rzeszów.

Za zgodność: [illegible]

INSTYTUT PAMIĘCI NARODOWEJ